

§ wiatowy Przedbórz

22.08.2013.

W Przedborzu zakończył się XXII § wiatowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej. Niektórzy z uczestników przyjeżdżają tu już od wielu lat, jest to dla nich często jedyna okazja powrotu do ojczyzny swoich przodków, z którą czują się związani, mimo że mieszkają daleko stąd. Wielu z nich urodziło się już poza Polską, ale pamiętają o swoich korzeniach, uczą się języka polskiego, polskich tańców ludowych, kultywują polskie tradycje. Jedną z takich osób jest Orysia Capiw, która na festiwal do Przedborza przyjechała już po raz piąty.

Orysia Capiw pracuje w Centrum Kulturalno-Oświatowym DOROTTI (skrót od: Dobrość, Ośrodek, Radość, Odsłona, Talent, Twórczość, Inteligencja) wspólnoty polskiej Miasta Borysławia. Urodziła się w Borysławiu na Ukrainie, ale ma polskie korzenie. Jej babcia do 1930 roku mieszkała w Krośnie, ale z powodu dużego bezrobocia wyjechała do Borysławia do pracy. Tam poznała przyszłego męża i w 1932 roku wzięli ślub. Rodzina ze strony babci i dziadka Orysi do dziś mieszka w Krośnie, a jeden z prawnuków powrócił do Polski, ożenił się i zamieszkał w Krośnie (także brał udział w festiwalach w Przedborzu). Oboje rodzice Orysi są z pochodzenia Polakami, ale urodzili się na Ukrainie. Dzieci wychowywane były w polskiej tradycji.

- Babcia w domu zawsze mówiła po polsku, rozmawiali z dziadkiem po polsku, nigdy po ukraińsku ani rosyjsku. Była taka zasada, że mówiła do mojej matki po polsku. Mojego ojca siostry chodziły do polskiej szkoły, ale po wojnie polskie szkoły zlikwidowano i był problem, bo nikt w domu nie uczył języka rosyjskiego ani ukraińskiego. Tata to widział i żebyśmy my nie miały problemu w szkole, mówił do nas w języku ukraińskim, a do mamy po polsku, i my mieszkając w jednym domu słyszałyśmy jak tata do mamy mówi po polsku, babcia do taty po polsku, a tata do nas po ukraińsku, my do babci mieszkanie, a babcia nas poprawiała. Czytała po polsku nauczycielom się z listów, które babcia otrzymywała od rodziny z Krosna. W domu nie było nigdy tak, że język ukraiński jest gorszy od polskiego albo odwrotnie, byłam wychowana w dwóch językach - opowiada Orysia Capiw. - W dzieciństwie obchodziliśmy polskie święta, ale mieliśmy dwóch Mikołajów. Polski był 6 grudnia, ukraiński 19 grudnia. Jak szliśmy do ukraińskiej szkoły i dzieci ukraińskie dostawały prezenty 19 grudnia, żeby nam nie było przykro, to rodzice nam też robili prezenty.

Studia wyższe Orysia ukończyła w Moskwie. W 1996 roku, w raz z siostrą, postanowiła zebrać grupę dzieci chętnych do nauki języka polskiego. Podczas studiów obie często odwiedzały teatry, wystawy, muzea, chodziły na koncerty. Kiedy wróciły do Borysławia, brakowało im tego. Widziały, jak dzieciom i młodzieży również tego brakuje. Rodzice byli zajęci pracą i nie mogli poświęcić dzieciom dużo czasu. Orysia i jej siostra chciały jakoś zachęcić dzieci do nauki języka polskiego. Z przyjazdem do Polski był problem. W maju 1997 roku przypadkowo w jednej z gazet Orysia natrafiła na zaproszenie na konkurs poezji Marii Konopnickiej, odbywający się w 24. Szkole im. Marii Konopnickiej we Lwowie i zgłosiła grupę uczestników. Na ten konkurs zaproszeni byli również przedstawiciele z Przedborza: Władysław Obarzanek i Małgorzata Błaszczyk, którzy zwrócili uwagę na grupę Orysi. Jedną z uczestniczek, Ania Kropiwnicka z Drohobycza, gdzie Orysia prowadziła zajęcia z języka polskiego, zdobyła wtedy I nagrodę i otrzymała zaproszenie na sierpniowy oświatowy festiwal poezji Marii Konopnickiej do Przedborza.

- Ania otrzymała wtedy w Przedborzu III nagrodę. Pomyślałyśmy z siostrą, że to dodaje chęci do nauki, pomaga szybciej nauczyć się języka polskiego - mówi Orysia - Moja bratanica miała problemy logopedyczne, nie wymawiała niektórych głosek, sięgnęłyśmy do utworów Marii Konopnickiej i zauważyłyśmy z siostrą, że to jest dobra metoda logopedyczna. W 1998 roku bratanica brała już udział w konkursie recytatorskim. Maria Konopnicka jakby zauroczyła te dzieci i młodzież.

Orysia Capiw nie tylko przygotowuje młodzież do konkursów, ale sama od początku też bierze w nich udział, również w tym roku. Wraz z pierwszą grupą z Borysławia przyjechała na festiwal do Przedborza w 1998 roku. Wspomniana już Anna Kropiwnicka (obecnie Kłos), która wtedy przyjechała jako 7-letnia dziewczynka, w tym roku recytowała w kategorii dorosłych, zdobywając II nagrodę, recytowała także jej mąż, Ukrainiec, a w kategorii dziecięcej jej 4-letnia córka Ewa w kategorii dziecięcej.

- Cieszymy się, że uczestnicy przyjeżdżają na festiwal do Przedborza całymi rodzinami.

Wyrosła jakby druga generacja tych uczestników festiwalu poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu. Cieszymy się, że Przedbórz przyciąga ludzi, że mają chęć przyjazdu, przywożą tutaj swoich mam i dzieci. Dla nas jest to wielki sukces - mówi.

Młodzież uczęszcza na zajęcia w DOROTTI ma możliwość tworzenia programów we własnym zakresie, ale mogą liczyć na pomoc. Do prac włączają się także absolwenci, którzy pomagają i wspierają młode talenty.

Ale poezja Konopnickiej zachęca do recytacji nie tylko młodzież. W ubiegłym roku na festiwalu w Przedborzu postanowił spróbować swoich sił Michał Miniw, wiceprezes sportu i turystyki w centrum DOROTTI i w tym roku także uczestniczył w konkursie.

Na tegoroczny festiwal do Przedborza Orysia przyjechała z kilkusobowym zespołem Płomyczki, ale przyjeżdża z różnymi osobami. Jej grupa występuje nie tylko w Przedborzu. 23 sierpnia pojedzie na konkurs do Krosna, a w przyszłym roku weźmie udział w konkursie teatralnym Działka w Łodzi.

Michał Miniw i Orysia Capiw z zespołem Płomyczki

W tym roku występuje dzieci, które rozpoczynają pierwszy rok nauki języka polskiego. Centrum DOROTTI nie wymaga, aby były tylko wyłącznie dzieci z polskich rodzin, dlatego są dzieci z rodzin mieszanych, z rodzin ukraińskich i rosyjskich, które chcą poznać kulturę polską, język polski, przyjechać do Polski, ale wymogiem jest, aby wszystkie dzieci, które uczestniczą w zajęciach, mówią po polsku. W jednym z konkursów w Przedborzu pierwszą nagrodę zdobył chłopiec z Borysławia, który od pokoleń jest rodowitym Ukraińcem.

- Bardzo się cieszą, że między ludźmi pochodzenia ukraińskiego i polskiego, którzy mieszkają tu, jest przyjaźń, że możemy połączyć tą młodzież, dzieci i dorosłych w takiej zgodzie, żeby łączyła ich przyjaźń. Zawsze powtarzamy, że narodowość nie powinna poróżniać ludzi, powinna ich łączyć. Kultura słowiańska powinna szukać tego, co nas łączy, a nie różni - mówi Orysia.

Mimo, że tegoroczny festiwal już dobiega końca, omawiane są grupy i programy na kolejny rok. Programy mają być bogatsze i ciekawsze, obok recytacji i poezji śpiewanej będą formy teatralne, łączyć recytację ze śpiewaniem. W przyszłym roku grupa z Borysławia planuje zorganizować także wystawę zdjęć z ich uczestnictwa na festiwalach w Przedborzu w ciągu tych 15 lat oraz wystawę haftowanych ilustracji do utworów Marii Konopnickiej.

- Przywożą tutaj nowych ludzi, którzy chcą poznać Przedbórz, gdzie ludzie są gościnni, życzliwi, można wypocząć, zaprzyjaźnić się, nawiązać kontakty, poszerzyć swoją wiedzę i wzbogacić się, bardzo mnie to cieszy. Zawsze są jakieś owocne wyniki tych wyjazdów i tego uczestnictwa. Zawsze pogoda dopisuje. Tu jest uroczy klimat, taki przytulny. Czujemy się jak u siebie w domu, w myśli piosenki „bo wszyscy Polacy to jedna rodzina”. Wzbogacamy się na festiwalu, uczymy się czegoś nowego, pracuje wyobraźnia i dlatego też nawet ze mną jest wiceprezes ds. sportu i turystyki, który również recytował, a więc u nas w Centrum recytują wszyscy - mówi Orysia na zakończenie.

Zespół Płomyczki podczas prezentacji programów dowolnych

Za swoją pracę Orysia Capiw oraz jej siostra otrzymały Złote Odznaki Towarzystwa Marii Konopnickiej, przyznawane przez Zarząd towarzystwa, które wręczył im nieżyjący już prawnuk Marii Konopnickiej, Jan Bielecki.

Na tegoroczny festiwal, który odbywa się od 12 do 15 sierpnia, zgłosiło się ponad 250 miłośników w poezji Marii Konopnickiej. Przyjechali z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Rosji, Białorusi, Estonii, Kazachstanu, a także z Wielkiej Brytanii. Najmłodszymi uczestniczkami były 4-latki: Ewa Kijas z Borysławia i Basia Piatkova z Symferopola na Krymie.

Zdecydowana większość wolała się sprawdzić w konkursie recytatorskim, nieco mniej w konkursie poezji śpiewanej. Podczas występów pozakonkursowych była okazja zaprezentować swój dorobek artystyczny, programy niezwiązane z poezją Konopnickiej, ale ciekawe chociażby pod względem barwnych strojów i tańców ludowych. Niezwykle umiejętnie akrobatyczne zaprezentowała 12-letnia Tatiana Zarechneva z Omska.

Ostatniego dnia festiwalu w ratuszu odbył się poranek poetycki z udziałem poetów polonijnych, podczas którego wręczone zostały nagrody laureatom XXIV Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego o Moją Ojczyznę. Po południu ogłoszono wyniki konkursów, wręczono nagrody, a zwycięzcy mieli jeszcze raz okazję zaprezentować się publiczności. Wieczorem, na zakończenie festiwalu wystąpili goście specjalni. Kabaret Masztalscy bawił dowcipami i skeczami, a swój przebiegiasty „Za zdrowie państwa” i nie tylko zapiewał Edward Hulewicz.

Wyniki oraz galeria zdjęć z festiwalu znajdują się TUTAJ. (pg)

Tatiana Zarechneva z Omska (Rosja)

Tatiana z mamą i Bogusławem Nowakiem

Zespół Kalinka z Wołoszka (Rosja) Zespół Wita-M z Mińska (Białoruś)

Duet Wiktoria i Franciszek z Rygi (Łotwa). Franciszek podczas pobytu w Przedborzu obchodził 80 urodziny i był najstarszym uczestnikiem festiwalu

Zespół Gaik z Rygi (Łotwa)